

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

➤ Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty. ➤

Uczmy dzieci czytać po polsku!

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można na każdej poczcie lub po wsiach u każdego listowego.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o jak najliczniejsze zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu nowo przystępującemu abonentowi.

Msza papieżka.

Dnia 29-go września rano o godz. 8-mej odprawił Ojciec św. cichą mszą św. u wielkiego ołtarza w bazylice św. Piotra dla pielgrzymów wszelkiej narodowości.

Poranek był piękny. Tłumy ludu płynęły ku bazylice Piotrowej przez most św. Anioła. Powozów i doróżek były także tysiące.

Ogromne masy ludu, jakie ze wazech stron na plac św. Piotra przybyły, przypominały dawne uroczystości papieżkie za czasów Piusa IX-go. Zachodziła jednakże różnica; główne bowiem wrota kościelne były zamknięte, a do świątyni wchodziło tylko kilkorgiem bocznych drzwi. Kto w dniu tym chciał wysłuchać mszy św. i widzieć Ojca św., musiał posiadać bilet wstępny. Biletów takich wydano przeszło 50 tysięcy.

Oprócz pielgrzymów i podróżników z różnych stron, zebrało się także i to nie tylko licznie, ale nawet tłumnie stronnictwo liberalne i włoskie stronnictwo rządowe.

Bazylika św. Piotra nigdy się nie zapelnia i tylko raz jeden była natłoczona całkiem, to jest w dzień ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia przez Piusa IX-go. Mieściła wtedy w sobie 150 tysięcy osób.

Przecież na pierwszy rzut oka i tym razem kościół zdawał się być pełnym, tém więcej, że w środku po-

zostawiono szeroką drogę dla papieżkiego orszaku.

Oczekiwanie było niezmierne, ciekawość i chęć oglądania Ojca św. niesłychane, większa bowiem część zebranych tam cudzoziemców i Włochów nigdy Ojca św. nie widziała.

O wpół do 9-tej rozległ się odgłos poważnej muzyki; firanki purpurowe, które zasłaniały kaplicę Matki Bolesnej Michała-Anioła, rozsunęły się, a orszak papieżki zaczął się powoli wysuwać.

Orszak poprzedzała straż szwajcarska i szlachecka, dalej postępowała kapituła św. Piotra, prałaci, biskupi, kardynałowie, wszyscy w kapach i białych infułach. W końcu ukazała się nad nimi blada postać Leona XIII-go, który siedział na tronie w złocistej kapie i potrójnej koronie pomiędzy ogromnymi wachlarzami ze strusich piór; wachlarze te wyglądały jak rozpostarte skrzydła nad ramionami Papieża, który wzniesioną prawicą błogosławił powoli tłumy, padające po lewej i po prawej stronie na kolana.

Obecni, a przedewszystkiem pielgrzymi witali Namiestnika Chrystusowego niezwykłym zapalem; w ogromnej bazylice rozlegały się okrzyki we wszystkich językach.

Z kardynałów poprzedzających Papieża znajdowali się księża: Monaco La Valetta, Parocchi, obaj Vanutelli, Simeoni, Rampolla, Mazzela, Aloisi, Zigliara, Ledóchowski, Langénieux i Ricci. Tron zaś Papieża otaczali rozmaici ks. monsignorowie.

Ojciec św. celebrował u wielkiego ołtarza nad kryptą, z obliczem zwróconem do ludu. Służyli mu do mszy św. także księża monsignorowie. Podczas mszy św. kapela papieżka cudnie grała.

W czasie podniesienia rozległ się w niebotycznej kapeli Michała Anioła odgłos srebrnych trąb. Muzyka ta była prawdziwie archanielską. Na odźwięk jej tysiące pielgrzymów, klęczących przed Namiestnikiem Bożym, który zwolna się obracał po konsekracji z podniesionym Przenajświę-

szym Sakramentem i kielichem, którymi błogosławił, zalewało się łzami. Głośny płacz powstał w kościele.

Po odprawieniu mszy św. klęknął Papież na klęczniku, słuchając innej mszy, którą odprawiał ks. monsignor Marsolini. Następnie udał się do jednej z kaplic, zasłonięj firanką adamaszkową, gdzie wypił kawę. Wróciwszy, wstąpił na estradę, pokrytą czerwonym suknem, i udzielił obecnym uroczystego błogosławieństwa apostołskiego.

Błogosławieństwo to było także niewymownie wzruszające. Sześćdziesiąt tysięcy obecnych ukłękło jak jeden człowiek, wszystkie czoła się ukorzyły przed Namiestnikiem Zbawiciela, a kiedy usiadł na tronie, który teraz z świątyni wynoszono, rozległ się potworny wybuch zapalu, który nie znał już granic.

Pielgrzymi nigdy tej mszy Leona XIII-go nie zapomną. Jakkolwiek Ojciec św. był zmęczony, doskonale wyglądał. Wychudła jego, blada i niejako przezroczysta postać zdawała się już należeć do krainy duchów, gdzie nie ma starości.

Co słysząc w świecie?

W Berlinie obchodził sławny lekarz doktor Wirchow swoje urodziny. „Katolik“ górnoślązki pisze o tém panu co następuje: Profesor Wirchow przebywał w r. 1847 na Górnym Szląsku. Było to w owych czasach, gdy u nas tyfus głodowy panował. Minister wysłał go naumyślnie na Szląsk, ażeby sobie zobaczył, jak tu wygląda. Wirchow zwiedził Racibórz, Radlin, Wodzisław, Pszczybę, Żory, Rybnik, Gliwice, a gdy już sobie wszystko obejrzał, wtedy opisał swoje wrażenia i myśli i posłał ministrowi. Warto wiedzieć, co w tem piśmie stało. Wirchow tak napisał: Kazaliście mi badać, jakim lekarstwem tyfus usunąć. Otóż więc powiadam, że nie potrzeba na to innego lekarstwa, jak lepszych rządów, któreby się ludem biednym opiekowały. Lud górno-

szląski jest ciemnym i zaniedbanym, ale w tem nie jego wina, lecz wina rządu, który zamiast lud pouczać i wychowywać, jeno gwałtem go chce niemczyć. A przecie rząd pruski do tego nie ma prawa ani zdolności żadnej. Przysyła on do okolic polskich nauczycieli, którzy po polsku nie rozumieją i tym każe uczyć polskie dzieci. Czyż świat widział kiedy coś podobnego? Lud górnoszląski jest bardz zdolny i pojętny, ale przy takiej nauce jeno jeszcze więcej ogłupieć może. Gdy rząd chce temu ludowi dopomódz, to niech zaprzestanie niemczenia, niech wychowuje go i pielęgnuje jako lud polski. Dajcie mu polskie szkoły, ale czysto polskie, starszym zaś dostarczajcie dobrych książek i pism, ale tylko polskich, a napisanych stósownie do ich stopnia oświaty. Gminom i powiatom dajcie samorząd, nie pozwólcie krzywdzić nikogo i zaprowadźcie równe prawa dla wszystkich. Zaś ludowi dawajcie i ułatwiajcie pracę i zarobek, ażeby wybrnął z biedy, jaka go trapi. Głupstwem też jest, pisze Wirchow, jakoby Szlązacy byli odrębnym szczepem. Są oni prawdziwymi Polakami, tak z pochodzenia, jak z mowy, jak ze wszystkich zwyczajów; ponieważ zaś są Polakami, przeto jako Polaków uważać i wychować ich należy.

Piękne i prawdziwe to słowa, a że i do naszych stosunków podobne, więc je tu podaliśmy. Wprawdzie pan Wirchow w kulturkampfe nie koniecznie się spisał, ale że tu prawdę napisał, więc mu trzeba i sprawiedliwość oddać.

Pod Wrocławiem wykoleił się w nocy na poniedziałek pociąg, wpadł-

Moc medytwy.

(Dokończenie).

— Po śmierci ojca — opowiadała Siostra Aniela — została matka moja z czworgiem dzieci bez majątku i opieki w największym niedostatku. Wtedy pewnego dnia przybyła do nas piękna i bardzo smutna pani, zabrała ze sobą na wieś do swego domu, który odtąd stał się i naszym domem. Z łaski owój pani trzej bracia moi i ja odebraliśmy staranne wychowanie i wykształcenie. Mnie Bóg powołał do Śwój służby; matka moja zgodziła się, abym została zakonnicą, a zająca dobrodziejka nasza dawszy mi posag, wyprawę i błogosławieństwo, ze łzami wyprawiła do Chelmną, a później sama odwiozła do Paryża. W dniu moich obłóczyn matka moja żegnając mię, rzekła:

— Wiesz, kochana córko, że wszystko, co masz i czém jesteś, po Bogu zawdzięczasz to naszej opiekunce,

szły na lokomotywę przesuającą wagony towarowe. O ile dotąd stwierdzono, zabitych jest dwóch podróżnych, trzech podróżni oraz konduktor albo palacz lokomotywy przesuającej, są ranni.

Wiele hałasu narobił w Prusach proces przeciw byłemu tajnemu radcy dworu berlińskiego Mansze. Pan ten trudnił się handlarstwem tytułów, to jest, gdy jakiemu bogatemu człowiekowi chciało się nazywać radcą, to mu pan Mansze to za pieniądze wyrobił, choć jak wiadomo, różne takie tytuły otrzymują tylko ludzie zasłużeni. Znaczyłoby to tyle, że kto ma pieniądze, ten wszystkiego dostać może i żadnych zasług nie potrzebuje. Pan Mansze za te przekupstwa skazany został na 9 miesięcy więzienia, a niejaki kupiec Aron Meyer, który w tém pośredniczył, na 4 miesiące więzienia. Wydało się to w ten sposób, że jakiś Thomas, chcąc osiągnąć od gabinetu królewskiego tytuł radcy komercyjnego, posłał panu Mansze 30 tysięcy marek na cele dobroczynne, a 5 tysięcy jako wynagrodzenie dla niego. Gdy mimo to tytułu pożądanego nie otrzymał, żądał zwrotu pieniędzy, które po wielkimi naleganiu otrzymał z wyjątkiem 5 tysięcy marek. O tę sumę zaskarżył pana Mansze, który tymczasowo usunięty został z urzędu i tak sprawa przyszła do publicznej wiadomości. Wydało się przytém, że zmarły był minister skarbu Bitter przyjmował pieniądze dla wyjednania tytułów lub orderów dla darodawców. Naturalnie, że zaufanie do urzędników słabnie, gdy się widzi, że można ich przekupić.

która, ponieważ w młodości była moją koleżanką i przyjaciółką, zapewniła wam przyjaźność. Wiem, że panią Helenę kochasz serdecznie i zauważałaś pewno nieraz jej wieczny smutek i ślady łez na wybladłej twarzy. Powodem tej wielkiej boleści jest siostrzeniec naszej opiekunki, syn jedynej i nad życie ukochanej jej siostry. Otóż młodzieniec ten, lubo go pani Helena po śmierci matki wychowała cnotliwie, wnet wszedł na drogę zepsucia i grzechu, zatruwając kochającą go ciotkę każdą chwilę życia, rozdzierając jej serce swojemi szaleństwami. Jeżeli przeto chcesz, moje drogie dziecko, wywdzięczyć się naszej opiekunce, módl się codzień o nawrócenie Ludwika, proś Boga, aby wrócił do Niego ten zatwardziały grzesznik, którego boleść i lzy przybranęj matki nie mogły wzruszyć.

— Żal wielki przejął moje serce — mówiła dalej Siostra Aniela — na myśl, co cierpieć musiała ta cnotliwa, miłosierna i dobra jak Anioł

Z Holandyi i Anglii donoszą o strasznych burzach na morzu. Wichry morakie spędziły z właściwej drogi okręt żaglowy „Ellen,” który błąkał się po pełnem morzu. Dla braku żywności 9 majtków zmarło straszną śmiercią głodową i tylko jeden już prawie dogorywający ocalał. Zabrał go pewien parowiec, który tą stroną właśnie przebywał. Wybrzeża Anglii nawiedził we wtorek 13 go b. m. straszny wichur. Wielka liczba okrętów zatonała. Załogę zaledwie z wielkim trudem zdołano ocalić. Szkoda jest podobno ogromna.

Włochy. W Rzymie ma się niezadługo zebrać kongres pokojowy. Ma to być zebranie wybitnych mężów różnych krajów, którzy będą radzili nad tem, jakby wojny raz na zawsze skasować można. Piękne to zadanie i choć wielkich skutków sobie po tym kongresie nie obiecują, to jednak zawsze dobrze, gdy mądre głowy nad tą nadzwyczajnie ważną sprawą myśleć i radzić będą. Nieszczęście chciało, że prezydentem komitetu, który się urządzeniem kongresu zajmuje, jest Włoch, niejaki Bonghi. Jest to przyjaciel Francuzów i dawniej napisał, że Niemcy powinni oddać Francyi Alzacyą i Lotaryngią dobrowolnie. Niemcom się to nie podobało i nie chcą na kongres jechać.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił w niedzielę następującym subdyakonem w kaplicy Szembeków święceń na dyakonów: Braun, Brieskorn, Katke, Lingnau,

pani Helena. Przyrzekłam uroczyście mej matce, że najgorętsze błagania zanosić będę co dzień za Ludwika, i dotrzymuję przyrzeczenia, choć matka i opiekunka moja spoczęły od lat kilku w grobie. Nie wiem dla czego, ale przed chwilą, gdy pan hrabia spaleś, przyszedł mi na myśl Ludwik i taki niepokój ogarnął mię o niego, że z całej duszy zaczęłam wołać do Boga, aby go ratował. Może w tej chwili znajdował się w niebezpieczeństwie śmierci, gdyż takiej trwogi nigdy jeszcze nie doznałam na myśl o nim.

— Ale cóż to panu hrabiemu? — zawołała nagle przerażona zakonnica, spostrzegłszy, że chory zbliżył się do śmierci — czy się panu słabo zrobiło? biegnę po lekarza — i chciała się oddalić, ale hrabia przytrzymał jej rękę i spytał drżącym głosem:

— Nie znasz Siostrze nazwiska tego grzesznika, za którego się tak wytrwale modlisz, ale musisz wiedzieć jak się nazywała jego nieszczęśliwa

Borzyński, Pfeiffer i Günther. Pierwsi czterej zostaną w dniu 1-go listopada wyświęceni na kapłanów. O ile wiemy, to z tych czterech dyakon Katke mówi biegle po polsku. Wobbe otrzymać może dopiero po osiągnięciu wieku kanonicznego święcenia na dyakona.

— Kapelan Lingk przeniesiony został z Plauzen do Szelit.

— Budowa kościoła w Landsbergu rozpoczęła się i pilnie przy niej pracują.

Gniezno. W Krotoszynie odbywała się od 3-go do 11-go tego miesiąca misya. Słowo Boże głoszone po polsku we farnym, a po niemiecku w klasztornej kościele. Komunią św. przyjęło przeszło 8 tysięcy osób. Sakrament Bierzmowania z rąk Biskupa-Sufragana Andrzejewicza otrzymało 3 tysiące 765 osób. Książę Turn-Taxis, katolik, ofiarował dąb na krzyż misyjny i pokazał sumę przekazał na ozdobienie miasta.

W Szwecyi obchodzono we wszystkich kościołach katolickich w dniu 6-go października pięćsetną rocznicę dnia, w którym św. Birgita świętą ogłoszoną została. Pochodziła ona ze Szwecyi z książęcego rodu. Już jako dziecko odznaczała się wielką pobożnością. Na życzenie ojca wyszła za mąż za księcia Ulfo. Ośmioro dzieci wychowała w wielkiej bojaźni Bożej, a jedna z córek, Katarzyna, została świętą (22 marca). Po śmierci męża rozdzieliła majątek między dzieci, a sama oddała się modlitwie, postom i uczynom dobroczynnym. W późnej starości pojechała do Rzymu a z tamtąd do Ziemi Świętej. Powróciwszy do Rzymu, umarła 23 lipca 1373. Roku 1391 została policzona w po-

ciotka?

— Owszém; była nią, pani Helena Olszowska z Olszowy w Poznanskiem.

— Siostró — jęknął chory — oto przed tobą leży ten niewdzięcznik, którego błędy i lekkomyślność przybrana matka życiem przypłaciła.

Siostra Aniela złożyła ręce i rzekła gorąco, przerywanym głosem, bo ją łyż dławili:

— O, panie hrabio, czy nie widzisz w tém ręki Bożej, że właśnie mnie postawił na twój drodze, że przypomnieniem ci tej kochającej ciotki wzruszyłaś serce twoje? Nie wyrrywaj się panie Ludwiku z rąk Ojca niebieskiego, który wyraźnie chce ci przebaczyć; zwróć całą duszę do Niego, abys po śmierci mógł ujrzeć tę, którą jeszcze kochasz, jak to wskazują łyż twoje.

— Siostró, ja teraz rozumiem, czuję, że moja ostatnia godzina się zbliża; wszakże tak jest?

— Czy mogę przywołać księdza?

czet Świętych. Założyła ona zakon Birgitek czyli Zakon Zbawiciela Swiata. Sw. Birgity nie należy mieszać z św. Brygidą, która pochodziła ze Szkocyi i jest patronką Irlandyi. Sw. Brygida żyła już w piątym wieku po Chrystusie; zmarła r. 523.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na wtorkowym targu skradziono znowu kilku osobom pieniądze z kieszeni i to dość znaczne sumy.

— W poniedziałek, dnia 23 listopada rozpoczyna się pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemianckiego pana Weber nowe posiedzenia sądu przysięgłych, które potrwać 14 dni.

— Jak piszą różne gazety, ma lato nas nawiedzić ostra zima. Jak wiadomo, przepowiadano na wiosnę, że będziemy mieli suche, gorące lato. Przepowiednia ta się nie ziściła, a z pewnością też dopiero na przyszłą wiosnę wiedzieć będziemy, jaka była zima.

— W przyszłą niedzielę po południu o 4-tój odbędzie się zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa w zwykłym lokalu. — Tegoż dnia rano przystąpią członkowie Towarzystwa wspólnie do Komunii św. zaraz po mszy św., którą po ranniej nauce około godz. 7-mej na intencją Towarzystwa odprawi ks. beneficjary Toladorf.

— W Butrynach odbędzie się także w przyszłą niedzielę zebranie tamtejszego katolickiego Towarzystwa ludowego, na którym odczytaury będzie „Żywot Pana Jezusa.“

* **Z Gietrzwałdu** ulotnił się przed

Hrabia w milczeniu skłonił głowę.

Dwie długie godziny pozostał kapłan w pokoju hrabiego Ludwika, który z budującą skruchą i pobożnością przyjął ostatnie Sakramenta św.

A skoro został sam z Siostrą Aniela, okrywając jej ręce pocałunkami i oblewając łzami mówił chory przerywanem łkaniem głosem:

— Siostró, ty rozumiesz całą radość i szczęście méj duszy, która po długim życiu pełnem zgryzot i wyrzutów sumienia wróciła do Boga swego; wytrwałej twój modlitwie zawdzięczam zbawienie; niech ci to Bóg zapłaci.

Nazajutrz, gdy znowu słońce obrzuciło złotymi promieniami stary zamek, hrabia Ludwik już nie żył. Umarł błogosławiąc i wielbiąc Boga, a dziękując cnotliwej Siostrze Miłosierdzia za jej modlitwę, której potęgą jeszcze w ostatniej godzinie wyjednana zbawienie grzesznikowi.

dwoma tygodniami piekarz L. S., pozostawiając żonę, dzieci, dom, kilka mórg gruntu, sporo długów, no — i jeszcze coś więcej. Ostre języki posądzają go, że się ulotnił do — Ameryki. Czy to prawda — jeszcze nikt nie wie, ale okoliczności za tém przemawiają. Dłużnicy też już zaaresztowali wszystkie nieruchomości. Pożyczony zatem jest tu piekarz, ale dobry katolik i Polak ucziwy. Egzystencya jest tu więcej jak pewna.

* **W Ratfiszio** wybuchł w niedzielę po południu u chałupnika Klein ogień, który zniszczył dom mieszkalny i stojącą o 100 kroków od niego stodołę chałupnika Olszewskiego. Zabudowania były tylko nisko zabezpieczone. 9-cioletni chłopak B. z Połdniewa, który od kilku tygodni u Klein'a przebywał, miał być sprawcą pożaru. Drapnął on też natychmiast.

* **Ostruda.** Pewien rzemieślnik w Tafelbudzie zadzierżawił sobie polowanie tuż przy nadleśnictwie Jabłonka. Ponieważ z lasów tych wychodzą często jelenie i sarny na zadzierżawione przez owego rzemieślnika pole, więc stał on często na czatach. Pewnego razu wieczorem stoi też nasz rzemieślnik na czatach, gdy wtém spostrzega dwa jakieś zwierzęta, więc dalej wali do nich. Tymczasem były to dwa konie posiadziciela R. z Tafelbudy. Jeden z koni zdechł natychmiast, drugiego pewno też nie wyleczą. Na szczęście, ten na miejscu zastrzelony koń miał tylko 57 marek wartości, którą to sumę musiał ów niefortunny strzelec natychmiast gospodarzowi wypłacić. Drugi koń, postrzelony ma wartości 225 m. Trochę to drogie będą sarny.

ROZMAITOSCI.

Düsse dorf. Donoszą tu z Oberhausen, iż odbyło się tam w tych dniach formalne polowanie na tygrysa, przy którym nie brakło nawet rannych. Wspomniały królewski tygrys wyskoczył w piątek wieczorem z klatki i uciekł. Pogнали za nim policyanci, żandarmi, strażacy i mnóstwo usprojonych cywilnych osób; gonitwa jednak była daremna. O świcie nazajutrz doszły wieści, iż tygrys zagryzł psa u niejakiego Tournewia, ogrodnika, potem wpadł na dziedziniec sąsiedni, pożarł świnie i znajduje się właśnie w ogrodzie. Ruszyła więc obława jeszcze liczniejsza, niż poprzednio. Wypłoszony strzałem z ogrodu, przesadził tygrys mur i wpadł na dziedziniec, tu jednak strzelił do niego komisarz policyjny Urbach i żandarm Stoeber. Ranny zwierzę zwrócił się wówczas w tył, chcąc przeskoczyć stachety i trafił na żandarma Kalla, którego rzucił na ziemię, nim tenże miał czas się złożyć do strzału. Tu żandarm Simon dał dowód odwagi, gdyż przybliżył się na

10 kroków do rozjuszonego tygrysa i strzelił mu w grzbiet; strzał był szczęśliwy, tygrys padł. Naówczas dobito go kilku kulami. Nastąpiło straszliwe zamieszanie, podczas którego jakiś niepowołany strzelec wypalił w powietrze, i zranił ciężko stojącego na murze strażaka. Rany Kalla również są niebezpieczne. Prawdopodobnie tygrys byłby więcej ludzi pokaleczył, a może i zagryzł, gdyby nie osłabienie, jakiego doznaje każde zwierze zamknięte w klatce i najczęściej źle żywione.

Paryż. Aix rozpatrywano sprawę, która wzruszyła do głębi całe miasto i okolice. Od ks. Dumoulin'a odebrała depozyt swój pani Blanchard, leez nie Powróciła do domu. Śledztwo wykryło w mieszkaniu księdza nóż i skrwawioną chustkę do nosa denatki. Wskutek tego aresztowano księdza i skazano na wywiezienie. Oskarżonemu zdjęte święcenia kapłańskie i wywieziono go. Upłynęło wiele miesięcy, aż niedawno zakrystyan Kloser, zeznał przed sądem, iż to on był zabójcą. Myśl zbrodni zrodziła się w nim chwili, gdy denatkę wprowadził do księdza, wiedział bowiem iż odebrać ma znaczne pieniądze. Ukrył się za frazuga i rzucił na przechodzącą; potem trupa schował. Ze zbrodni popełnionej wyświadał się przed ks. Dumoulin, który wiedząc o sprawcy przed sądem nic nie powiedział. Tajemnica spowiedzi zawiązywała mu usta. Powtórne śledztwo zarządzane na mocy zeznania zakrystyana, potwierdziło je w zupełności. Uroczyste tedy uznano niewinność ks. Dumoulin, skazując natomiast rzeczywistego winowajcę. Dzień powrotu ks. Dumoulina do Aix był prawdziwym tryumfem.

Zabójstwa szerzą się okropnie. Gazety donoszą już o piątym wyroku śmierci, jaki wydały sądy przysięgłych. Ów ostatni wyrok wydały sądy przysięgłych w Zgorzelicach na Dolnym Śląsku. Skazaniec nazywa Wilhem Klein, pochodzi z Bergheimu pod Hoyerswarda. Zamordował 72 letnią wdowę Teklę Toplińską i zabrał jej synowi z zamkniętej skrzyni 305,54 m. Możliwy do niego zastosować nasze polskie przysłowie: od rzemyka do nożyka. Był to w młodości porządny człowiek, brał udział w wojnach, uzyskał na nich za waleczność medale. Wódka go jednak doprowadziła do moralnego upadku. Zrujnował sobie życie, pracować mu się nie chciało, albo też nie mógł i niewzdrygnął się przed morderstwem, byle przyjeść do pieniędzy.

Mąka rybna. Wynaleziono jeszcze jeden nowy a podobno dobry surogat chleba a mianowicie mąkę rybna, otrzymywaną z suszonych ryb. Mąka ta wygląda jako mialki proszek białawo siwego koloru. Celem przygotowania tejże bez bierze się zwykłą rzecznią rybą, bez różnicy gatunku, zaczynając od

szczupaka a kończąc na płecie, soli i suszy. Po dobrem wyschnięciu materiału miele się takowy w odpowiednim młynku. Ten nowy artykuł pożywienia posiada wielkie znaczenie, szczególnie w trudnych i nieurodzajnych latach, nie traci swych własności i długo nie ulega zniszczeniu. Garść mąki rzucona w garnuszek z wodą daje po zgotowaniu bardzo smaczną polewkę, do której może być domieszana mąka pszenna lub kapusta.

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 27 października rano o 10 w Olsztynie (hotel Buehorna) drzewo na opał wszelkiego gatunku.

We wtorek, 27 października o wpół do 11-tój w Luttkewalde.

W piątek, 30 października o wpół do 11-tój w Tafelbudzie.

W piątek, 6 listopada o wpół do 11-tój w Biesalu.

W piątek, 13 listopada o wpół do 11-tój w Łukcie.

Ogłoszenia.

Mieszkam teraz

ulica Olsztyńska nr. 28

za wojskowym lazaretem.

W. Reschke, mistrz bednarski.

Ulubiony

Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.” Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen. Mamy także na składzie

KALENDARZ POZNAŃSKI,

cena 50 fen., z przesyłką pocztą 60 fen. Na żądanie dostarczamy i innych KALENDARZY.

W Gietrzwałdzie ma na składzie KALENDARZ MARYAŃSKI księgarnia katolicka A. Samulowskiego.

Mieszkam w ulicy

kościelnej nr. 3.

L. Gurski.

Starożytne i nader rzadkie marki pocztowe, karty i koperty są u mnie do nabycia.

Fabryka maszyn i lejarnia

A. FRANKKE w Olsztynie

poleca swój wielki skład maszyn rolniczych, jak:

maneży (rosswerków), sieczkarni, maszyn do czyszczenia zboża, młockarni, po rzetelnych cenach.

Reperacje wykonują się tanio i dobrze.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Szweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukarnia J. Lismowskiego w Olsztynie.

Znowu

! coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein, ulica Prosta.

Drukarnia „GAZETA OLSZTYŃSKIEJ” w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara 6w. 1 m. 50 fen.

Nawiedzenia Najsw. Sakramentu 50 fen.

Głosy serdeczne, 20 fen.

O czei Matki Boskiej, 25 fen.

Ratujcie dusze w czyscu, 10 fen.

Różaniec, 10 fen.

Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.

Żywot Pana Jezusa, 1 m.

Spiwajmy Panu, śpiewnik 1 m.

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.

Różaniec święty 60 fen.

Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.

Módlcie się bez przestanku 25 fen.

Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.

Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.

14 świętych Przyczynców 30 fen.

Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawy 2 marki.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, oprawy w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyscu 1,60 m.

Ojciec nasz, 3 tomy, oprawy 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Żywot Begarodziecy i św. Józefa, wielkie dzieło w pięknej oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płużek, powieść 40 fen.

Kazimierz i Magdosia, powieść 40 fen.

Kościuszkowskie czasy, 50 fen.

Legendy prozą i wierszem, 1 m.

Maciek Grada, odważny wojak, 40 fen.

Sprzedż drzewa.

W poniedziałek, 19 października rano o 9 w Stabigndzie. Sprzedawane będą 7 kawałów buduleca z obwoda Pluski i drzewo na opał z Pluski i Stabignydy.